Nr. 275. Lwów — Niedziela dnia 3 Grudnia. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech 3 „ — „ w innych Państwach 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie 10 h. na prowincyi 12 h. Numera z poprzedniej daty po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE [illegible]

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

[illegible] Zwyczajne ogłoszenia nadesłane stronicy: wiersz petitowy 20 h. W drobnych ogłoszeniach: [illegible] Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h.

Dziś: Niedz. św. Franc. Ksaw. Jutro: Pon. św. Barbary P.	Grzegorza Dek. Ofiarow. NMP.	Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.	Rękopisów Redakcya nie zwraca.	Wschód słońca o godz. 7 m. 38 Zachód „ 4 m. 0	Długość dnia godzin 8 m 22 Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Reforma wyborcza
a Koło polskie.

Delegacya nasza w Wiedniu toczy już czwarty dzień debatę nad zapowiedzianym przez rząd projektem reformy wyborczej do Rady państwa. Debata jest poufna, ale z tego, co tu i owdzie niedyskrecya posłów odsłania, okazuje się, że obrady są bardzo żywe, nawet namiętne i rozstrząsane są rozmaite propozycye dla przyszłej działalności Koła. Że zarysowały się rozmaite kierunki i diametralnie sprzeczne zapatrywania, wypada nam się tylko cieszyć. Brak ożywionej debaty byłby bowiem znamieniem jakiejś ospałości politycznej, jakiegoś zniechęcenia i abnegacyi, które w polityce są zawsze szkodliwe. Więc dobrze, że Koło tak gorąco wzięło sprawę do serca. Ci lekkomyślni krytycy naszej delegacyi wiedeńskiej, którzy zdala sądzą o niej i wyroki wydają na podstawie pogłosek lub paszkwilowych artykułów pism radykalnych i socyalistycznych, mogą się z tej ostrożnej debaty w Kole polskiem przekonać, jak poważnie ono każdą sprawę rozbiera i ocenia.

Oczywiście debata się toczy tylko o to zapewne, co Koło ma przedsięwziąć w obec zapowiedzianej reformy, a nie o to, jak się zapatrywać na powszechne, bezpośrednie, równe prawo głosowania. Mało bowiem jest spraw na świecie, o których byłoby zdanie tak ustalone, jak o bezpośredniem, powszechnem, równem głosowaniu. Wszyscy tu zgodnie rozumni potępiają je jako środek polityczny najbardziej niekulturalny, dający przewagę w narządzie państwa masom niecywilizowanym nad warstwą oświeconą, wiodący do demagogii i karyerowiczów politycznych zachwycają się niem, bo mają nadzieję, że ułatwi im to wznieść się na barkach tłumu do władzy i znaczenia. O wartości więc moralnej i politycznej tego środka nie ma być dyskusyi — może być tylko o tem, co ma przedsięwziąć Koło polskie wobec zapowiedzianego przez rząd projektu.

W pierwszej chwili nasuwa się na myśl prosty sposób: odrzucić projekt, obalić rząd, który go wniósł, a na jego miejsce postawić rząd inny, taki, któryby nie narażał monarchii na niebezpieczny eksperyment, a jeno zapomocą reformy wyborczej, łagodnej i umiarkowanej, uczynił zadość potrzebie rozszerzenia praw obywatelskich, jeżeli naprawdę to rozszerzenie stało się potrzebne. Gdyby myśl była do przeprowadzenia, to przypuszczać należy, że dyskusya w Kole nie trwałaby nietylko trzech dni, ale nawet trzech kwadransów. Dwanaście lat temu metoda ta udała się doskonale przeciw hr. Taaffemu. On także wniósł projekt radykalnej reformy wyborczej, namówiony do tego przez ministra Steinbacha. Koło polskie, klub Hohenwarta, staroczesi i większa własność niemiecka stworzyli większość w Izbie i oświadczyli się przeciw niemu, a wskutek tego hr. Taaffe upadł, przyszło zaś do steru konserwatywne ministeryum ks. Windischgraetza. Dzisiaj jednak, niestety, czegoś podobnego zrobić nie można, po prostu dlatego, że niepodobna stworzyć konserwatywnej większości w Izbie. Staroczechów nie ma w niej wcale, a młodoczesi, którzy ich miejsce zajęli, są za powszechnem głosowaniem, bo spodziewają się, że da im ono przewagę nad Niemcami; klubu Hohenwarta nie ma już dawno, a te małe kluby słowiańskie, które w skład jego wchodziły, są także wszystkie za powszechnem głosowaniem, bo także spodziewają się, że da ono im przewagę i znaczenie; centrum katolickie niemieckie również jest za powszechnem głosowaniem — słowem łatwiej byłoby stworzyć w Izbie większość dla powszechnego głosowania, aniżeli przeciw niemu. O obaleniu więc rządu, według szkoły parlamentarnej, nie może być zatem mowy.

Ale są jeszcze dwie inne drogi do zaszkodzenia temu rządowi i udaremnienia jego planów: jedną jest obstrukcya, ordynarna, brutalna i karczemna, taka, jaką już popisali się rozmaici zdziczali reprezentanci zdziczałych warstw w tegoczesnych parlamentach. Wejść na tę drogę nikt z ludzi szlachetnych nie będzie doradzał Kołu polskiemu, bo najpierw jestto droga nieuczciwa, a więc etycznie i politycznie zgubna; powtóre jest to droga, na której z sukcesem popisywać się tylko mogą nie ludzie dystyngowani i inteligentni, ale najgorszego gatunku ulicznicy — takich zaś w Kole polskiem niema; potrzecie taką obstrukcyę brutalną może skutecznie prowadzić tylko stronnictwo, mające za sobą motłoch uliczny — w danym zaś wypadku motłoch uliczny Wiednia byłby przeciw Kołu polskiemu.

Drugą zaś drogę w celu zaszkodzenia gabinetowi zaproponowała *Gazeta Narodowa*. Żąda ona, aby „wszystkie czynniki, mające w kraju znaczenie i powagę, tudzież wszyscy ci, którzy mają głos u Korony, podjęli „wspólną akcyę“, „aby się rozpoczął pochód tajnych radców, naczelnych dygnitarzy krajowych itp., do Cesarza z prośbą, by raczył rozważyć, jakie dla Galicyi i dla całości państwa wynikną z powszechnego a równego prawa wyborczego konsekwencye“.

Przypuśćmy, że propozycye *Gazety Narodowej* znalazły w kraju poparcie, że odbył się pochód tajnych radców i naczelnych dygnitarzy krajowych do Cesarza“; przypuśćmy nadto, że Monarcha usłuchał ich przedstawień, dał dymisyę bar. Gautschowi i polecił komuś złożyć nowy gabinet. Otóż wtedy tylko byłby gabinet znowu biurokratyczny, bo parlamentarnego z kierunkiem konserwatywnym, jak to już wyżej wykazaliśmy, niepodobna utworzyć, gdyż niema konserwatywnej większości w Izbie. Gabinet biurokratyczny, przychodzący z etykietą, że stoi przeciw prądowi i depce popularne hasła, miałby naprawdę ciężki żywot. W Izbie traktowanoby go gorzej wroga; w prasie i na zgromadzeniach publicznych odsądzanoby go od wszystkiego; w końcu rozpoczęłaby się taka zawierucha w całem państwie, a głównie w Izbie, że mowy nie byłoby o załatwieniu konieczności państwowych czy to wewnętrznych, jak budżet i kontyngent rekruta, czy to zewnętrznych, jak traktaty handlowe. Wskutek tego gabinet ten albo wnet podałby się do dymisyi, albo też, żeby zażegnać burzę, wniósłby znowu projekt reformy wyborczej, tylko już o wiele radykalniejszy, niż projekt bar. Gautscha, bo tymczasem pod wpływem agitacyi wzrosłyby apetyty radykałów i socyalistów.

Skoro nie można obalić projektu reformy wyborczej, to nie pozostaje nic innego, jak wejść z rządem w rokowania i w projekcie jego wytargować takie zmiany lub zaopatrzyć go w takie zastrzeżenia, aby nasze kulturalne i narodowe interesa, jak najmniej na tej reformie ucierpiały. Gdy chmura nadciąga i grozi deszczem, to praktyczniej jest rozpiąć parasol, niż złorzeczyć wiatrowi, a byłoby to poniekąd złorzeczeniem wiatrowi, gdyby Koło nasze uchwaliło przejść do opozycyi, wiedząc dobrze o tem, że tą opozycyą nie zakryje się od deszczu, nie udaremni reformy, a tylko osiągnie ten rezultat, że reformę tę przeprowadzą przeciw nam, zamiast żeby przeprowadzając ją z nami stępiono wszystkie jej ostre kanty.

Oto powody, dla których doradzamy szczerze Kołu, aby nie porzucało długą i uczciwą pracą zdobytego stanowiska stronnictwa podtrzymującego rządy w państwie (Staatserhaltende Partei), stanowiska, dającego nam nie tylko tę satysfakcyę moralną, że odwdzięczamy się państwu, które umiało uszanować naszą narodowość, nasz język i nasze tradycye dziejowe, ale przynoszącego także niezliczone pożytki polityczne.

Dość popatrzeć na to, co się dzieje w innych dzielnicach Polski, i porównać je z Galicyą, aby ocenić, ile złego mogą sprawić rządy, ociągające się przeciw krajowi, a ile dobrego osiągnąć kraj, idący z rządem ręka w rękę. Porzucać więc to stanowisko *einer Staatserhaltenden Partei* dlatego tylko, żeby pokazać swój zły humor i żeby naśladować wiatrowi, który pcha tę grupę ludzi niedojrzałych i niewytrawnych, byłoby rzeczą tak niepoważną, że nie mogłoby się tego dopuścić poważne i rozumne stronnictwo, jakiem zawsze dotąd było Koło polskie.

Złamanie buntu w Sebastopolu.

Rokosz floty rosyjskiej na morzu Czarnem trwał przeszło tydzień i był z początku traktowany przez władzę z pewną pobłażliwością, gdyż to nowe rozwydrzenie żołnierzy, używanych w ostatnich czasach przez przełożonych do wyprawiania antyżydowskich pogromów. Lecz kiedy do majtków okrętowych przyłączyła się część załogi twierdzy sebastopolskiej i kiedy rokoszanie, uwięziwszy wielu oficerów, podyktowali komendantowi twierdzy jen. Niepłujewowi i dowódzy floty wiceadmirałowi Czuchninowi swoje warunki, w Petersburgu się przeraziło, że tu się szerzyć zaczyna bunt jak w Hiszpanii, ogromnie skandaliczny i niebezpieczny, bo w razie dłuższego trwania buntu mogłyby się do niego przyłączyć inne wojska w całem państwie. Warunki, postawione przez rokoszan wiceadmirałowi Czuchninowi, który z wojskami wiernemi rządowi usunął się z miasta do nadbrzeżnych fortów, były następujące:

1) Dla żołnierzy okrętowych i lądowych będą wprowadzone publiczne sądy z ławą przysięgłych, wybieraną z pomiędzy towarzyszy służbowych oskarżonego; 2) kara śmierci będzie zniesiona; 3) nastąpi skrócenie czasu służby w marynarce do lat czterech; 4) pensya będzie powiększona do wysokości dziennego żołdu, gdyż szeregowy marynarz obecnie pobiera rubel i 85 kopiejek za każde cztery miesiące "służby); 5) pieniądze, wydawane ze skarbu państwowego na umundurowanie i wyżywienie żołnierzy, będą pobierane nie przez intendanturę, lecz bezpośrednio przez żołnierzy, którzy potworzą spółki krawieckie i menaże; 6) żołnierze lądowi i majtkowie nie będą pełnili służby forysiców przy oficerach; 7) po za służbą będą żołnierze traktowani przez przełożonych jako równorzędni cywilni obywatele, posiadający prawo głosowania na posłów i radnych.

Kiedy wiceadmirał Czuchnin zgromił żołnierzy za spisanie takich żądań, rokoszanie wywiesili na statkach czerwone chorągwie i uwięzili oficerów, a wodzem swym okrzyknęli porucznika okrętowego Schmidta, który niedawno otrzymał dymisyę za zły sposób myślenia. Flota rokossanów składała się z olbrzymiego pancernika „Pantelejmon“, który do niedawna nazywał się „Potemkin“, z krążownika klasy Iej „Oczakow“, z czterech torpedowców i kilku łodzi kanonierskich. Okręty wierne rządowi opuściły port wewnętrzny i stanęły na kotwicach w otwartem morzu. Wiceadmirał Czuchnin zamierzał zrazu zmusić rokoszanów głodem do poddania się, lecz 27go listopada nadszedł z Petersburga rozkaz zduszenia buntu niezwłocznie, choćby to wymagało nie wiedzieć jakich ofiar. Natychmiast ściągnięto więc wojska z Odessy, Symferopola, Kerczu i Pawłogradu. Bitwa zaczęła się 28go po południu ostrzeliwaniem z fortów koszar, zajętych przez rokoszanów i zbuntowanych okrętów, które z początku granatami zapaliły miasto, a potem chciały wypłynąć z portu, lecz się przekonały, że wyjazd jest zamknięty łańcuchami. Podczas żwawej kanonady zatonęły trzy torpedowce, a „Oczakow“, trafiony kilka razy, przechylił się na bok i wywiesił białą chorągiew. Ciężko ranny Schmidt był z tego okrętu przewieziony na brzeg, gdzie go żołnierze chcieli ukryć, lecz właśnie w tym czasie poszły pułki Czuchnina do ataku na bagnety, zdobyły wszystkie pozycye rokoszanów i uwięziły Schmidta. „Pantelejmon“ się poddał. Cała ta rozprawa trwała tylko dwie godziny.

Szaleństwem rokoszanów było walczyć w takich warunkach, w jakich się oni znaleźli. Ośm fortów na wzgórzach otacza półkolem sztuczny port, zamknięty od strony morza kamiennym nasypem, na którym raz przy razie stoją opancerzone bateryе. Rokoszanie znaleźli się więc jakby w pułapce i byli z góry skazani na rozstrzelanie. Schmidt okazał się więc bardzo złym wodzem, albo też może liczył na to, że wszystkie forty przymkną do buntu.

Pokonanie tego rokoszu usuwa z drogi p. Wittego ważną przeszkodę i wielkie niebezpieczeństwo; teraz już w wojsku zapewne ustaną bunty. Można i koniecznie trzeba przystąpić bez zwłoki do wykonania konstytucyi.

Korespondencye.

Wiedeń 1 grudnia.

(Pogłoski o przygotowującej się obstrukcyi służby pocztowej. — Opozycya przeciw zamierzonemu podwyższeniu taryf towarowych na kolejach państwowych).

(y). Sukces, odniesiony przez kolejarzy za pomocą ostatniego strejku, zaczyna wydawać smutne owoce. Oto bowiem i wśród służby pocztowej ujawnia się podobna agitacya, zmierzająca do tego, aby tymi samymi środkami, którymi kolejarze wywalczyli sobie polepszenie płac, wymusić na rządzie także spełnienie postulatów służby pocztowej. Słowem podniesiono hasło, ażeby i pocztowcy urządzili tak zwaną obstrukcyę czyli „bierny opór“, i nie zaprzestając wprawdzie pełnienia służby, zatamowali jednak prawidłowy ruch pocztowy przez zbyt „gorliwe“, niewolnicze trzymanie się instrukcyi. Mogą zaś to uczynić bardzo łatwo, wystarczy, aby woźny pocztowy trochę flegmatyczniej przybijał stampilię na markę pod pretekstem, że musi uważać na to, ażeby nazwa poczty na stampilii była czytelna, lub, ażeby personal ambulansowy nieco powolniej sortował przesyłki pocztowe, by zbyt gorliwie sprawdzał, czy każdy list jest dostatecznie ofrankowany, tj. czy nie waży więcej niż 20 gramów i t. p., a już nastanie kompletny chaos w całym ruchu pocztowym. Dlatego też pogłoski o tej najnowszej agitacyi strejkowej wśród pocztowców, budzą w tutejszych sferach kupieckich i przemysłowych wielkie zaniepokojenie.

Rząd, jak wiadomo, ma zamiar podwyższyć taryfy towarowe na kolejach państwowych, a właściwie należytość manipulacyjną, pobieraną przy przesyłkach towarów, co na jedno wyjdzie, aby w ten sposób uzyskać fundusze na zrealizowanie przyrzeczeń już poczynionych służbie kolejowej, tudzież na polepszenie stosunków materyalnych funkcyonaryuszy pocztowych. Przeciw temu projektowi rządu podnoszą sfery produkujące energiczny protest i zdaje się, że to przyczynia się do podsycania agitacyi strejkowej wśród pocztowców.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu przybocznej rady kolejowej oświadczono się jednomyślnie przeciw projektowanemu podwyższeniu należytości manipulacyjnej, któreby byłoby ciężką krzywdą dla przemysłu i handlu. Jeden z członków subkomitetu wykazywał cyfrowo, że urzeczywistnienie tego zamiaru rządu obciążyłoby budżet przedsiębiorstw tych rozmiarów, co np. alpejskie Towarzystwo górnicze, rocznym wydatkiem przeszło 100.000 koron.

Niektóre pisma fachowe urządziły pewnego rodzaju ankietę na temat, jakie następstwa ekonomiczne dla poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu sprowadziłoby podwyższenie należytości manipulacyjnej na kolejach państwowych. Zauważyć przytem muszę, iż wedle projektu rządowego, podwyższenie to nie ma być jednakowe dla wszystkich kategoryi towarów, lecz trojakie. Dla jednej kategoryi towarów należytość manipulacyjna podwyższona zostanie w dwójnasób, t. j. o 8 halerzy na 100 kilo, dla drugiej o 4 halerze, a dla trzeciej o 2 halerze na 100 kilo. Do pierwszej kategoryi należą wszystkie towary bawełniane, wełniane, jedwabne, galanteryjne i t. d. Do drugiej kategoryi (podwyżka o 4 halerze na 100 kilo) należą: zboże, mąka, owoce strączkowe, piwo, wino, spirytus, rozmaite ważne półfabrykaty i t. p. Do trzeciej wreszcie kategoryi (podwyżka o 2 halerze na 100 kilo), należą wszystkie najniezbędniejsze surowce, jak węgiel, żelazo surowe, rudy, drzewo opałowe, cement i t. d. Owóż dla wszystkich wogóle fabryk podwyższenie należytości manipulacyjnej od transportu węgla jest kolosalnem obciążeniem, bo jest równoznaczne z podrożeniem ceny materyału opałowego mniej więcej o 20%. Najbardziej dotknięte byłyby fabryki, używające taniego węgla brunatnego. Wartość wagonu takiego węgla wynosi około 30 koron, a dzisiejsza należytość manipulacyjna pobierana przez kolej 4 korony od wagonu. Skutkiem podwyższenia jej o 2 halerze na 100 kilo, będzie wynosiła w przyszłości należytość manipulacyjna 6 koron, czyli 20% całej wartości węgla. Kupcy zbożowi utrzymują, że w razie podwyższenia należytości manipulacyjnej od transportów zbożowych całe Czechy zalane byłyby zbożem nadsyłanem z Niemiec, które i dziś już robi krajowemu ziarnu dotkliwą konkurencyę, gdyż rząd niemiecki popiera eksport zboża do Czech taniemi taryfami i restytucyami celnemi. A jednak mimo tych wszystkich przekonywujących argumentów, taryfy towarowe na kolejach państwowych najniewątpliwiej zostaną podwyższone, a najgorszem jest przytem to, iż koleje prywatne pójdą za przykładem państwa.

Rada państwa.

Wiedeń. Izba panów zebrała się wczoraj o godzinie 2 popołudniu na posiedzenie.

Prezydent ministrów G a u t s c h wygłosił mowę, w której oświadczył na wstępie, że uważa za swój obowiązek i potrzebę zawiadomić Izbę panów, która w historycznym rozwoju Austryi tak chlubnie współdziałała, o zamiarach rządu co do reformy wyborczej. Prezydent ministrów świadom jest podniesionych głośno obaw, że rząd postąpił w tempie za bardzo śpiesznem, mówca sądzi jednakowoż, że w tej mierze wzgląd na objawy w naszem

2)

Feljeton literacki.

(Ciąg dalszy).

Niemniej świetnie opisuje Koźmian dziwne wrażenie, jakie wywierają „Pieczary“. Mało widziałem — pisze on — rzeczy równie dobrze obmyślanych i wyrachowanych dla podniecenia zabobonu, łatwowierności, przesądu i zagorzalstwa, równie zręcznie i umiejętnie obliczonych, aby działać na wyobraźnię i zmysły prostego, nieco dzikiego ludu, tak doskonale zastosowanych do potrzeb miejscowych i usposobienia niższych warstw. Do Pieczar idzie się obszernym korytarzem, przez który odbywa się pielgrzymkę do świętych lochów; co kilkanaście kroków stoi kaleka proszący głośnem nawoływaniem o jałmużnę. Kalecy ci płacą Ławrze roczny czynsz za miejsce w korytarzu. Prócz wielkiej cerkwi mury Ławry zawierają kilkanaście innych, mniejszych, przechodzi się koło tych świątyń, inne widzi się wyszedłszy z korytarza. Wszystko tu czyste, wymyte i świecące, jak w dobrze utrzymanych koszarach. Dochodzi się nareszcie do bramy lochów, która jest w małej cerkwi. Tu kupuje się świeczkę, zajmuje ona znaczne stanowisko w cerkwi i jej dochodach. Dwóch mnichów towarzyszy w podziemnej wycieczce i jeden z nich jednostajnym głosem opowiada dzieje i dziwy Pieczar, podczas, gdy drugi żegna się przed każdym świętym i całuje kilkakrotnie jego zwłoki. Niezliczona liczba tych świętych spoczywa tutaj, każdy leży w odkrytej trumnie, zakryty starannie ornatem. Jeżeli Grabiec dziwił się, że Matka Boska tylu narobiła książąt i hrabiów, to niezawodnie byłby nierównie więcej zdumionym, że tutaj narobiono tylu świętych. W trumnach spoczywać mają prawdziwe ich zwłoki. Oszukaństwo jest widoczne, są to manekiny ze słomy zakryte ornatami, ale że ich się dotykać nie wolno, lud prosty, olśniony, tą wielką ilością świętych, odurzony tajemniczością miejsca, wpada w zachwyt pobożności, bije czołem przed świętymi i wychodzi stamtąd rozgorączkowany, przekonany, że pielgrzymką w Pieczarach niejeden odkupił grzech i na zbawienie zasłużył. Pewien młody Polak, zwiedzając Pieczary, skorzystał z chwili, w której mnich był odwrócony i przekonał się, że szczątki świętych są słomą, a że był „sans peur et sans reproche“, wyrzucił z trumien dwa takie manekiny, czem na straszne naraził się niebezpieczeństwo, bo na zemstę popów i wściekłość licznych zagorzałych pielgrzymów, którzy wraz z nim zwiedzali lochy; niebezpieczeństwo było tem większe, iż działo się to zaraz po wypadkach r. 1863. Popi spostrzegłszy świętokradztwo wpadli w gniew wielki i natychmiast wskazując rękami, krzyknęli: „Iż nikt inny, tylko ten Lach dopuścił się tego“. Jedynie przytomnością umysłu i zimną krwią zdołał zasłonić się przed niechybną zemstą.

„Różne o tych Pieczarach opowiadają rzeczy, nawet o niebezpieczeństwie zwiedzania ich samemu. Rzeczywiście jest coś ponurego, tajemniczego i zimnym dreszczem przejmującego w tych czarnych, w kamieniu wykutych wąskich korytarzach wijących się pod ziemią jak wąż, oświetlonych gdzieniegdzie bladem światłem wiszącej w sklepieniu lampy, w których po obu stronach spoczywają zwłoki, czy niby zwłoki świętych. Nieraz wśród tej długiej wędrówki zamiast iść naprzód, ma się chęć wrócić. Prócz świętych, leżących w trumnach, mnich pokazuje okienka od lochów, w których za życia święci zamykali się, otrzymując przez otwór pożywienie. Dochodzi się nareszcie do świętego, który za życia zakopał się w ziemi i którego zwłoki okryte ornatem i czapką wciąż stopniowo zagłębiać się mają w ziemię. Jest przepowiednia, że w dniu, w którym całkiem zesuną się pod ziemię, nastąpi koniec świata, czy też Rosyi, co tutaj na jedno wychodzi. Otóż od pewnego czasu, święty przestał się zagłębiać w ziemię. Z uszów innego świętego sączy się olej, który pobożnym podają do picia. Obrzydliwa zaiste świętość!“

Ogólne wrażenie, odniesione z podróży do Kijowa streszcza Koźmian w krótkiem, dosadnem i wiele mówiącem zdaniu, że „wszystko, co tu jest poezyą, jest arcypięknem, wszystko co rzeczywistością arcybrzydkiem“.

W Kijowie przekonał się wielki nasz statysta, że w warunkach wewnętrznych bytu Rosyi głębokie zaszły zmiany. „Nie jest to już dawna Rosya — mówi on — a nie jest jeszcze nowa Rosya; nie umiałbym powiedzieć, czy kiedykolwiek nowa powstanie z obecnego zamętu“.

Pamiętnik kończy się streszczeniem politycznem, ułożonem z nadzwyczajną bystrością sądu, a ujmującem w zasadniczych zarysach stan żywiołu polskiego w zabranych krajach i zadania, jakie dlań z tego stanu wynikają. Słowa jego ostrzegawcze są niesłychanie doniosłe, tem donioślejsze, że właśnie dziś, wobec obecnych wypadków w Rosyi ocenić możemy bezwzględną ich słuszność.

Oto słowa Koźmiana:

„W tym stanie rzeczy posłannictwo i zadanie żywiołu polskiego w tych krajach przedstawiają się tak samo, jak przed wiekami; jak dawniej tak i teraz stoi on tu na kresach naszych spraw polskich i naszego bytu narodowego w ciągłej codziennej walce — tylko, że dziś nie orężnej; walka ta jednak jest sroższą może od dawnej, a równie ważną i doniosłą, równie bohaterską. Pomimo trudnych warunków, żywioł polski prowadzi tę walkę mężnie, wytrwale, a co najważniejsza, rozumniej niż kiedykolwiek. Jego bronią być musi i jest prawo i uczciwość. Skorzystał tu z doświadczenia, które mu przyniosły własne błędy, wyrobił i wyrabia w sobie przymioty, obce dotąd istocie polskiej, staje się przezornym, ostrożnym, pracowitym, nie przecenia własnych sił i nie karmi się złudzeniami. Są ucisku i prześladowania, które wytwarzają i wyrabiają cnoty, a o Polaków zwłaszcza, mniej, niestety, obawiać się można w nieszczęściu, niż w szczęściu; pierwszemu umieją stawić czoło, drugiego nie umieją wyzyskać i zwykle marnują je. Bronić się umiemy, ale nie umiemy ani z obrony, ani ze zwycięstwa korzystać. Srogie próby przez które przeszedł i przechodzi polski żywioł w Zabranych prowincyach, nie zostały i nie będą dla wspólnej naszej przyszłości zmarnowanymi; nauczyły nas wiele, a co lepsza, oduczyły wielu rzeczy; widzę to w zetknięciu z tutejszem obywatelstwem: W warunkach umyślnie obmyślanych, aby zniszczyć gospodarczo ludność polską, umiała ona przecież należyte zająć miejsce na nowo otwartem polu dla przemysłu i pracy ludzkiej. Tę drogę wskazało tu w znacznej części zawsze dzielne początkowanie Adama Potockiego, którego ślady są tu widoczne na każdym kroku, a którego pamięć żywą pozostała. Zrobił wiele a nie poszedł za daleko. Ujęcie w karby ruchu fabrycznego i przemysłowego, tak, aby dodatnie przynosił skutki, przypisać należy w znacznej części jego przenikliwości, zapobiegliwości i zdolności działania.

„Pod względem wytrawności zdania, równowagi w postępowaniu widzę tu w polskiem obywatelstwie znaczne i znaczące postępy, a przeciętnie wykształcenie jego, wyznać muszę, jest wyższe niż u nas w Galicyi, może dlatego, że niestety, tylko zamożniejsi przetrwali straszną burzę.

„Najzimniej zapatrując się na położenie, niema jeszcze powodu rozpaczać, nie trzeba i nie należy powiedzieć, że tutaj wszystko stracone; jednak pod warunkiem, ażeby śmiało zajrzeć w oczy rzeczywistości, rozpoznać dobrze stanowisko tutaj żywiołu polskiego i chronić się przed złudzeniami przeszłości, które były największym przeszłości błędem. W tych krajach, na kresach naszego bytu, żywioł polski musi i powinien prowadzić politykę przymierzy, szukać ich i wytwarzać sobie sprzymierzeńców, opierając się wytrwale i silnie o dwie podstawy: o religię i narodowość, nie spuszczając nigdy z oka wspólności narodowej, a chroniąc się przedewszystkiem od spotęgowanego dziś zepsucia, które go tutaj ze wszech stron otacza, a które niebezpieczniejszem jest od grozy i polityki tępienia — od zepsucia z góry i z dołu, rządowego i wywrotowego; niech ono pozostanie dżumą w obozie nieprzyjacielskim, w którym wybuchła, wskutek bezrozumnej z nami wojny zniszczenia; nie należy jej pozwolić, aby nasze przekroczyła szańce.

„Tak jest, nawet i tutaj, gdzie w najgorszych znajduje się warunkach żywioł polski, w obec dzisiejszego stanu Rosyi mieć może i ma przyszłość; ale trzeba żeby rozpoznał i zrozumiał ogólne zmiany, które zaszły, oraz wypadkami i okolicznościami sprowadzoną zmianę we własnym jego do Rosyi stosunku. Przedewszystkiem trzeba wychodzić z tego pewnika, że Rosya dzisiejsza nie jest już Rosyą mikołajewską, ani Rosyą pierwszych lat panowania Aleksandra II, że zatem dawniej używane środki są dziś przestarzałe i niedostateczne, że dawny nasz sposób byłby bezużytecznym, jeżeli nie szkodliwym, że dziś nie tylko nie wystarczy, ale nic nie pomoże występować z zaciśniętą pięścią i rzucać przekleństwa na Moskwę i Moskali, i że to dobre może dla zaściankowych i zacofanych polityków, chcących odświeżać swoje wzięcie, ale nie dla ludzi myślących i zdolnych zbadać istotny stan rzeczy. Ci nie pięść zaciskać, ale oczy otwierać powinni, tym dawne hasła i komunały wystarczyć nie mogą, oni szukać muszą nowych dróg, innych sposobów zabezpieczenia polskości.

socyalnem i politycznem życiu, niemniej w życiu całej Europy, dalej wzgląd na nowe ekonomiczne i społeczne stosunki, wreszcie na duchowy rozwój mas ludu, skazanych na dochody ze swej pracy, dostatecznie usprawiedliwia postępek rządu. Ponadto ruch na korzyść zmiany podstaw parlamentu doznał potężnej podniety stąd, iż panująca przez szereg lat jałowość i bezczynność ustawodawczego ciała, nieuleczona żadnemi usiłowaniami uzdrowienia jej, musiała napełnić produkujące warstwy niechęcią i życzeniem nowej skutecznej reformy reprezentacyi parlamentarnej. Reforma ta musi być przeprowadzona w czasie, kiedy rozszerzenie praw publicznych podziała uspokajająco i utworzy łącznik między ustawodawstwem, a szerokiemi warstwami ludności za pomocą pokojowego współdziałania. Historya uczy, że błędem byłoby odmawiać dziś tego, czego już jutro nie będzie można odmówić. Zresztą rząd poszedł tylko za dotychczasowym biegiem ustawodawstwa, powszechna bowiem klasa wyborcza, czyli kurya piąta utworzona została dla stworzenia przejścia do dalszego rozszerzenia praw wyborczych.

Mówca wskazuje na sprawozdanie komisyi Izby panów z r. 1896 i oświadcza, że rząd czyni na drodze rozpoczętej przez ustawodawstwo akcyi tylko dalszy krok przez rozwinięcie powszechnego prawa wyborczego, przyczem pragnie uwzględnić prawnopaństwowe i narodowościowe stosunki tak, aby nowa Izba była wiernym obrazem państwa. Prezes gabinetu wskazuje na swe oświadczenie, złożone w tej sprawie w Izbie posłów; podkreśla misyę, jaka przypada Izbie panów, która właśnie przez swą niezawisłość jest siłą, utrzymującą państwo. Dlatego rząd musiał o tem pamiętać, aby w chwili, gdy musza być położone głębokie fundamenty pod nowy gmach reprezentacyi państwa zwiększyć jeszcze bardziej siłę i moc Izby panów i ukształtować tę Izbę jeszcze bardziej korzystnie dla państwa. Rząd proponuje rozwój Izby panów w dwojakim kierunku: Izba panów ma być mianowicie wobec silniejszych impulsów z Izby posłów — przeciwwagą z jednej strony, a z drugiej użyczać różnorodnym interesom dostatecznego poparcia. W ten sposób spodziewa się rząd sprowadzić niezbędną równowagę w życiu parlamentarnem. Rząd spodziewa się, że w tej pracy około dokonania reformy wyborczej dozna poparcia Izby panów.

Bar. Gautsch zapewnił w końcu, że, jak poucza doświadczenie, w rzeczywistości najgorsze obawy okazują się nieusprawiedliwione. Po uskutecznionej reformie wyborczej pogłębi się poczucie państwowe, wzrośnie moc Austryi. A gdy wszystkie klasy ludności nie będą miały powodu do skarg na ukrócenie ich praw politycznych, będzie państwo mogło domagać się od ludności tem ściślejszego spełniania obowiązków publicznych; równowaga między obowiązkami a prawami politycznemi przyniesie nieocenioną korzyść.

Na wniosek ks. Auersperga uchwaliła Izba otworzyć na jutrzejszem posiedzeniu dyskusyę nad powyższą deklaracyą prezesa gabinetu.

(Izba posłów).

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą przemawiał poseł Romańczuk i oświadczył, że Rusini są nadzwyczaj zadowoleni z projektowanej reformy wyborczej, gdyż dotychczas byli przez obowiązującą ustawę wyborczą najbardziej poszkodowani i na ostatni plan zepchnięci. Mówcę jednakże przejmuje nieufność w pomyślny wynik sprawy, ponieważ Koło polskie żywi nadzieję, iż wybory przeprowadzone będą pośrednio. Byłaby to prowokacya całego ruskiego i większej części polskiego narodu. Mówca zajmuje się szczegółowo wywodami prezydenta ministrów o reformie wyborczej i stwierdza, iż żądanie bezpośredniego prawa wyborczego jest najważniejszym postulatem. W razie zaprowadzenia pośredniego wyboru cały naród ruski powstałby (?). Przy rozdziale mandatów nie powinno się brać względu na kraje, ale na narodowości. Mówca oświadcza się dalej za zaprowadzeniem narodowościowego katastru wyborczego ewentualnie przekraczającego nawet granice krajów koronnych. (Posłowi Romańczukowi idzie tu zapewne o zniesienie granicy między Galicyą a Bukowiną przy akcie wyborczym. *Przyp. Red.)* Żydzi — proponuje mówca — mają być przytem uważani za odrębną narodowość. W końcu oświadcza się poseł Romańczuk za przymusem wyborczym i żąda, aby przez reformę wyborczą wszystkie ludy monarchii doszły do równouprawnienia.

Zapisany do głosu poseł Straucher utracił swą kolej, gdyż go nie było w Izbie.

Z kolei zabiera głos p. Hybesz (socyalista) i oświadcza się za reformą. W dalszym ciągu omawia krwawe starcia, jakie się wydarzyły dnia 28 listopada w Austryi i przypisuje je tylko niezrozumieniu swych obowiązków ze strony żandarmów.

Następny mówca poseł Baksa (czeski radykał) przemawiał przeciw temu, ażeby system wyborczy miał nadal utrzymywać hegemonię Niemców. Czesi — mówił — stoją na stanowisku czeskiego prawa państwowego. — W końcu mówca dodał, że stronnictwo jego czynić będzie starania, by reformę wyborczą rozszerzyć także na Sejm. Żądanie dłuższego osiedlenia jako warunku do otrzymania głosu jest wprost wymierzonem przeciw Słowianom i dlatego wszyscy słowiańscy posłowie powinni się temu postulatowi sprzeciwić.

Po przemowie posła Choca (czeski radykał), który przemawiał po czesku — poseł Noske (niemiecki liberał) dowodził, że jedynie reforma wyborcza zdolna jest wyprowadzić z obecnego zabagnienia parlament i życie publiczne w Austryi. Mówca oświadczył się za proporcyonalnym systemem wyborczym, a przeciw łączeniu sprawy reformy wyborczej z reformą regulaminu, żądał też uwzględnienia interesów pracodawców.

Na tem dyskusyę i posiedzenie przerwano, następne w poniedziałek o godzinie 3-ciej popołudniu.

"Dla dopięcia tego wielkiego celu, potrzebną jest umiejętność działania i postępowania wśród otaczających, zupełnie nowych stosunków, potrzebną jest wiara w siebie, bez przeceniania sił własnych, potrzebną jest drobna praca dnia każdego i wielka praca chwil stanowczych. Nie od przypadku, nie z łaski kogokolwiek, nie zapomocą ustępstw oczekiwanych a nigdy nie spełnionych, naród polski zapewnić sobie może swój byt wśród tutejszych wypadków i otaczających go okoliczności, ale stanowiskiem, które wśród nich będzie umiał sobie wyrobić sam.

"Zadanie niełatwe, ale które koniecznie spełnionem być musi. Są w naszej polskiej tradycyi, obok zgubnych, piękne i wzniosłe wspomnienia, a te dopomódz mogą do dzieła, służąc za nitkę Aryadny w labiryncie, który zwie się państwem i społeczeństwem rosyjskiem, po jego drogach zepsucia i rozstroju, potęgujących się tak dalece, że kiedy w istniejącym porządku rzeczy są one przeważnemi, jednocześnie dążność do zmiany czy przewrotu, przedstawia się i stwierdza, jako gorsze jeszcze zepsucie, jako straszniejszy jeszcze zamęt.

"Rosya obecna, wszystko co się w niej dzieje, wyzudanie umysłów i namiętności, obyczaje, górujące nad innemi prawda, iż nic tu nie można zrobić bez przekupstwa, a wszystko zapomocą przekupstwa zrobić można, tak dalece, że pocztywanem ono jest za zbawienne i w dzisiejszym stanie rzeczy za jedyną rękojmię konstytucyjną, nieustająca rewolucya pod najbardziej despotycznym w Europie rządem, caryzm, panowanie rewolwerów oraz dynamitu, wojna zewnętrzna w imieniu narodowości i gnębienie Polaków — wszystko to jest potwornem nagromadzeniem potężnych sprzeczności, wobec którego rozumowanie staje się bezsilnem".

(Dokończenie nastąpi).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dyskusya w Kole polskiem nad reformą wyborczą prowadzi się dalej i jest ciągle ożywiona; nawet namiętna. Wczoraj brali w niej udział prawie wszyscy członkowie Izby panów, a więc: Tchórznicki, Madeyski, Piniński Leon, Andrzej Lubomirski i August Gorayski. Wobec twierdzenia pism wiedeńskich, że Koło chciało uchwalić wotum nieufności dla ministra Piętaka, skonstatować wypada, że nikt w Kole nie postawił takiego wniosku. Również nieprawdziwą jest wiadomość, iż klub demokratyczny chce zerwać solidarność Koła w razie, gdyby się ono oświadczyło przeciw zapowiedzianej przez rząd reformie wyborczej. Klub demokratyczny polecił nawet posłowi Stwiertni, aby odpowiednie sprostowanie zamieścił w *Nowej Pressie*, co też on dzisiaj uczynił.

Wiedeń. Niemieckie dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przyszło do ostrego starcia między ministrem drem Piętakiem a hr. Dzieduszyckim. Minister Piętak dowodził, że rząd nie mógł inaczej postąpić, jak postąpił i wskazywał na przykład Rosyi i Królestwa Polskiego. Tam inteligencya uznała konieczność wywalczenia konstytucyi i wolności wspólnie z proletaryatem. Rząd w Austryi nie mógł czekać, aż demonstracye przemienią się w rewolucyjne strejki. Na to hr. Dzieduszycki zawołał:

— Rząd sam wywołał demonstracye!

Minister Piętak zastrzegł się przeciw temu twierdzeniu. Hr. Dzieduszycki powtórzył:

— Tak jest; rząd urządził demonstracye; wiem o tem lepiej od pana!

Minister Piętak oświadczył w końcu, że po mowie hr. Dzieduszyckiego w Izbie posłów wyciągnie z tego konsekwencye.

Powszechnem jest zdanie, że dymisya ministra Piętaka jest nieuniknioną.

Wiedeń. Z dymisyą ministra Piętaka mają się rzeczy tak: Ponieważ zbyt ostre robiono mu w Kole zarzuty i zbyt namiętne, a nadto ponieważ niektórzy posłowie w przemówieniach swych dotknęli osobiście dr. Piętaka i twierdzili, że on nie z przeświadczenia, iż innej drogi wyjścia nie ma dla rządu, lecz dla uratowania swej ministeryalnej posady zgodził się na projekt powszechnego głosowania, przeto dr. Piętak oświadczył, iż absolutnie mu na utrzymaniu posady nie zależy i podałby się zaraz do dymisyi, gdyby nie uważał, że ta dymisya w danym momencie byłaby demonstracyą, mogącą szkodę przynieść krajowi. Poda się jednak do dymisyi dopiero wtedy, jeżeli desygnowany przez Koło mówca w parlamencie (prawdopodobnie Wojciech hr. Dzieduszycki) oświadczy się kategorycznie przeciw projektowi rządowemu reformy wyborczej.

Rzecz oczywista, że gdyby Koło przez usta swojego prezesa oświadczyło się przeciw rządowi, wtedy nikt z jego członków nie mógłby przyjąć teki ministra dla Galicyi po d-rze Piętaku, a w takim razie alboby br. Gautsch powołał na ministra dla Galicyi któregoś z urzędników ministeryalnych, albo też nie obsadzałby wcale tej posady. W obu razach byłoby to dla kraju bardzo niekorzystne. Urzędnik nie mógłby bowiem bronić z taką śmiałością interesów kraju, jak niezawisły poseł. Co się zaś tyczy d-ra Piętaka, to skonstatować możemy tem śmielej, żeśmy nigdy z nim do jednego obozu politycznego nie należeli, iż dr. Piętak zawsze gorliwie bronił naszych interesów i nie było ani jednej sprawy krajowej, którejby on sam nie przestudyował i nie przeprowadził przez ministerstwa z wszelkiemi, jakie się tylko dały wycisnąć, korzyściami dla kraju.

Wypadki w Rosyi.

Wiedeń. Do *Wr. Mittags Ztg.* donoszą z Petersburga, że krąży tam pogłoska, jakoby jeden z wielkich książąt strzelił do cara i ranił go w prawą rękę.

Berlin. Do *Vossiche Ztg.* donoszą z Petersburga, że obiega tam pogłoska o zamachu jednego z wielkich książąt na cara.

Berlin. Do *Lokalanzeigera* donoszą z Warszawy, że wśród żołnierzy litewskiego pułku piechoty wybuchł bunt. Skarżą się oni na złe pożywienie i wystąpili jawnie z żądaniami. Oddział tego pułku, otrzymawszy jakiś rozkaz, odmówił posłuszeństwa. Kozacy otoczyli koszary.

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Moskwy, że sytuacya w Rosyi jest w najwyższym stopniu krytyczną. Krążą najrozmaitsze fantastyczne pogłoski, naprzykład w rodzaju tej, że hr. Witte został aresztowany. Istnieją dwa rządy. Na czele jednego stoi Witte, drugi grupuje się koło cara w Carskiem Siole. Angielska ambasada zawiadomiła wszystkie konsulaty angielskie Rosyi, aby pomagały angielskim poddanym do opuszczenia Rosyi, i aby ostrzegły ich, że jeżeli pozostaną w Rosyi, to sami wezmą na siebie odpowiedzialność. Konsulowie niemiecki, francuski i angielski w Moskwie porozumiewają się obecnie, w jaki sposób ochronić swoich poddanych.

Londyn. Gubernator Moskwy został usunięty, ponieważ zezwolił na odbycie kongresu włościańskiego.

Sztokholm. Z Haparandy donoszą, że wczoraj całą sieć telegraficzną finlandzką ogarnął strejk.

Petersburg. Wiadomość o zamachu na cara jest, jak stwierdzają z dobrze poinformowanej strony, absolutnie nieprawdziwą.

Petersburg. Onegdaj aresztowano znaczną liczbę żołnierzy z pułków kirasyerów i huzarów gwardyjskich i przybocznego batalionu strzelców, ponieważ postawili rozmaite żądania, między innemi, aby ich nie używano do służby policyjnej podczas niepokojów.

Wiedeń. W Carskiem Siole aresztowano 20 żołnierzy z pułku kirasyerów za udział w ruchu rewolucyjnym. Położenie jest bardzo złe, dyktatura jednak jest wykluczoną, gdyż rząd nie może liczyć na wojsko.

Carowa Aleksandra czyni przygotowania, aby wraz z dziećmi wyjechać za granicę.

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* otrzymał telegram z Odessy, że zbuntował się tam pułk saperów, którzy domagają się podwyższenia żołdu i przyrzeczenia, iż nie będą zmuszani do strzelania do ludu. Obawiają się także wybuchu nowych rozruchów antiżydowskich.

Senat uniwersytecki oświadczył gubernatorowi, że jeśli uniwersytet do 24 godzin nie będzie otwarty, to go sam przemocą otworzy.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Eydkun, że na granicy zbuntował się 8 pułk dragonów, domagając się podwyższenia żołdu i grożąc oficerom zabiciem. Z Kowna wysłano wojsko.

Berlin. Do dzienników tutejszych donoszą, iż załoga w Grodnie zbuntowała się.

Londyn. Do B. Reutera donoszą z Szangaju, że nadchodzące tam z Władywostoku wiadomości brzmią bardzo poważnie. Wojsko zawiadomiło oficerów, że zniszczy całe miasto i wszystkie okręty w porcie i wymorduje wszystkich oficerów, jeżeli w ciągu pięciu dni nie będzie żołnierzom wyznaczony zupełnie pewny termin powrotu do Rosyi, oraz podaną miejscowość, do której będą przewiezieni. Oficerowie są zupełnie bezsilni. Wojsko obsadziło port. Także połączenie telegraficzne z Charbinem przerwane.

Berlin. *Voss. Ztg.* otrzymała z Petersburga drogą kablową przez Sztokholm następującą depeszę: Zaufanie do gabinetu Wittego w politycznych kołach niknie. Coraz więcej okazuje się, że Witte nie ma potrzebnych pełnomocnictw. Koła konstytucyjne wskazują na to, że wpływ Ignatiewa z dniem każdym rośnie; tak samo wpływ Durnowa. Korespondent potwierdza, że ks. Szczerbatow organizuje przyboczną milicyę cesarską. Durnowo i Ignatiew działają tak, żeby stosunki jak najbardziej zaostrzyć, a następnie w danej chwili oprzeć się na tłumach, które za wielkie pieniądze dla reakcyi zorganizowali. Za kilka dni musi się rzecz rozstrzygnąć.

Korespondent obawia się, że skończy się zwycięstwem samodzierżawia. Natomiast w kołach socyalistycznych nie zdradzają obawy. Powiadają, że strejk jeneralny wybuchnie znowu, według jednych 8-go, według innych 9 grudnia w całej Rosyi, z wyjątkiem Królestwa polskiego. Socyaliści są pewni, że wszystkie techniczne wojska do nich się przyłączą, toż samo bardzo wielkie masy innej broni. Nie wątpią oni, że w krótkim czasie proletaryat zawładnie Petersburgiem. Urzędnicy pocztowi i telegrafiści strejkują; natomiast pracują urzędniczki, przeważnie córki urzędników. Personal kolejowy zapowiada znowu strejk jeneralny, dlatego, że Durnowo kazał aresztować ich reprezentantów, widocznie umyślnie, żeby strejk sprowokować.

W kołach liberalnych powiadają, że sytuacya dałaby się jeszcze uratować, gdyby car osobiście przybył do Petersburga i wydał manifest do spokojnych żywiołów. Korespondent sądzi jednak, że będzie już na to zapóźno, a przybycie cara mogłoby doprowadzić do katastrofy, która w razie pozostania cara w Carskiem Siole może przecież nie nastąpi.

Korespondent rozmawiał z wielu starszymi oficerami i odniósł wrażenie, że armia jest najzupełniej zdemoralizowaną. Sądzi on, że ratunek leżałby w tem, gdyby Witte okazał, że jest istotnie prezydentem gabinetu i że obok niego nie ma drugiego rządu. W tym celu musieliby Durnowo i Szipow wystąpić z gabinetu i wyjechać za granicę.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Wczoraj, w piątek, zniesiono w całem Królestwie stan wojenny.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Warszawy, iż wczoraj zbuntowała się tam 3-cia brygada artyleryi.

Paryż. Z Warszawy donoszą: W obozie artyleryi pod Warszawą zbuntowali się żołnierze i wypędzili oficerów i podoficerów.

Warszawa. Mamy tu od trzech dni strejk telegrafistów i urzędników pocztowych. Główny gmach poczty obstawiony jest wojskiem, które nie wpuszcza interesantów do wnętrza. Podobno jednak część urzędników nie przyłączyła się do bezrobocia i załatwia przynajmniej najpilniejsze sprawy. Swoją drogą od wczoraj jesteśmy znów szczelnie odcięci od reszty świata i redakcye pism tutejszych nie otrzymują już ani telegramów, ani pism krajowych i zagranicznych. Przykre przedewszystkiem jest odcięcie komunikacyi telegraficznej i pocztowej z Petersburgiem, gdzie teraz właśnie rozgrywają się tak ważne sprawy i gdzie toczą się narady pomiędzy Wittem a delegacyą ziemców.

Jeden z wyższych urzędników pocztowych zapewniał wczoraj, że strejk pocztowy potrwa dwa, co najwyżej trzy dni. Podług dzisiejszych jednak informacyj nie zanosi się wcale na rychłe ukończenie tego bezrobocia. Chyba, że decydujące koła petersburskie zdecydują się na spełnienie żądań telegrafistów. W zwykłych warunkach ustępstwo takie byłoby nieprawdopodobne, dzisiaj jednak wszystko jest możliwe. Być zresztą może, że dziennikom tutejszym uda się zorganizować przynajmniej częściową komunikacyę telegraficzną pomiędzy Warszawą a Petersburgiem.

Strejk telegrafu i poczty, nie mający właściwie nic wspólnego z tutejszymi stosunkami, wywołał jednak formalny popłoch wśród tutejszej ludności. Pojawiły się bowiem pogłoski, że strejk ten jest początkiem nowego powszechnego bezrobocia, które ma wybuchnąć w początkach przyszłego tygodnia i ogarnąć wszystkie przedsiębiorstwa tutejsze, w pierwszej linii koleje żelazne. Rzucono się więc tłumnie do nabywania artykułów żywności, węgla i nafty, co naturalnie spowodowało znaczną bardzo zwyżkę ceny tych produktów.

Wybuch powszechnego bezrobocia jest jednak, przynajmniej na razie, mało prawdopodobny. Przedewszystkiem zdaje się być wyłączony strejk służby i oficyalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej. Z drugiej jednak strony zaznaczyć wypada, że wrzenie wśród tutejszej ludności robotniczej bynajmniej nie zostało zażegnane. Wprawdzie większość robotników wróciła do pracy, nie brak jednak zakładów przemysłowych, zarówno w Warszawie jak i na prowincyi, w których po kilku dniach pracy na nowo wybuchły strejki. Przyczynę stanowią w największej liczbie wypadków nieporozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami w sprawie wynagrodzenia za czas bezrobocia. Robotnicy domagają się wszędzie pełnej zapłaty za cały czas bezrobocia.

Mały feljeton.

Egredimini de sepulchris...

Biada ludom, co trwoniąc duchowe zasoby,
Nad wszystko ukochały pomniki i groby;
Co nad brzegami wody, przygnębione żalem,
Łzy leją nad upadkiem swego Jeruzalem;
Co nie mają dość siły, hartu i wytrwania,
By wziąć się, wśród rozwalin, do odbudowania;
Co w przeszłość zapatrzone, nie widzą, że w dali,
Zwiastun dnia, świt różowy, na niebie się pali!
Nie dla takich dzień wschodzi, oni go nie godni;
Im tylko błysk żałobnej przyświeca pochodni,
Aż zwolna, wziąwszy rozbrat z wiarą i nadzieją:
Na grobowcach swych wspomnień — same
[kamienieją...

Władysław Bełza.

Lwów, 1 grudnia 1905.

KRONIKA.

Lwów 2 grudnia.

Dyrektor kolei państwowych, p. Rybicki, wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Wiednia.

Mianowanie. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych Władysława Haitlingera dla Zakliczyna i Tadeusza Stanisza dla Głogowa.

Ślub panny Zofii Rutowskiej, córki p. Tadeusza i Jadwigi Rutowskich, z p. Wilhelmem Stankiem, c. k. konsulem austryackim, synem śp. Józefa i Wilhelminy Starków, odbył się dziś we Lwowie.

W kościele parafialnym w Bochni odbył się dziś ślub panny Maryi Stasiakówney, siostry znanego literata i publicysty p. Ludwika Stasiaka, z p. Stanisławem Swigostem, urzędnikiem kolejowym.

Konkursa rozpisują: Zwierzchność gminna miasta Mielca na posadę weterynarza miejskiego, z roczną płacą 1.600 K. Podania do 15 grudnia. — Sąd powiatowy w Ulanowie na posadę dyetaryusza za dziennem wynagrodzeniem 2 K. 20 h.— Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę docenta hygieny i somatologii w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Starym Sączu. Podania do 30 grudnia.

Nowe gmachy szkolne we Lwowie. Na odbytej wczoraj nadzwyczajnej sesyi magistratu w sprawie budowy nowych gmachów na pomieszczenie szkół miejskich, oświadczono się znaczną większością głosów za podjęciem w jak najkrótszym czasie budowy siedmiu własnych gmachów szkolnych gminy. Z tych trzy miałyby być rozpoczęte z wiosną r. 1906, cztery zaś w r. 1907, tak, ażeby wszystkie gmachy mogły być oddane do użytku najdalej w jesieni roku 1908. Na budowę wraz z zakupnem gruntów potrzebny jest fundusz w kwocie 2 i pół miliona koron, na które zostałaby zaciągniętą pożyczka. Jeśli Rada miejska wnioski magistratu w kierunku zasadniczym zatwierdzi, magistrat bez zwłoki poczyni starania o odpowiednie grunty, o ile własne nie wystarczą, oraz przystąpi do rychłego wypracowania szczegółowych planów budowy pierwszych trzech gmachów.

Niesumienny trafikant. Wczoraj w południe kupił w trafice Altmanna, w pasażu Mikolasza, markę jakiś student politechniki, p. Tadeusz N. Ponieważ kupujący nie miał drobnych, zaś kupiec nie miał wydać z banknotu 10-koronowego, zdecydował się p. N. pozostawić banknot, a po pieniądze przyjść później. Aliści, gdy w jakiś czas później przyszedł, nietylko trafikant nie chciał mu wydać reszty, ale jeszcze w tak grubiański sposób odezwał się do niego, że p. N. podrażniony uderzył go w twarz. Gdy Altmann porwał się następnie na p. N. z laską, ten ostatni uderzył trafikanta swoją laską w głowę i zranił go lekko. Sprawa skończy się w sądzie.

Czas środkowo europejski zaprowadzono nawet już w Bóbrce. Zastosowały się do niego wszystkie urzęda i szkoły miejscowe, z wyjątkiem starostwa.

Pożar w kopalniach nafty. Wczoraj spalił się w Borysławiu szyb nr. 1 i rezerwoar z ropą, należące do firmy „Rockach i Süssmann“, a położony w tak zwanej grupie br. Hirscha. Dzięki temu, że nie było wiatru, udało się straży ogniowej pożar zlokalizować.

Nowy medal honorowy. Celem uznania zasług długoletnich członków straży pożarnych i organizacyj ratunkowych, Cesarz rozporządzeniem z dnia 24 listopadada ustanowił medal honorowy za 25-letnią zasłużoną pracę pożarniczą lub ratunkową. Prawo do tego medalu mają bez różnicy rangi, stanu i płci wszyscy, którzy choćby z przerwami, lecz razem przez 25 lat pracowali w straży ogniowej, lub organizacyi ratunkowej. Rozdawanie tych medali należeć będzie do politycznych władz krajowych.

Schwytanie niebezpiecznego włamywacza. W Wiedniu włamał się był do mieszkania niejakiego p. Heydena jakiś złodziej i zabrał wiele kosztowności. Ścigany przez lokatorów domu, strzelił do nich z rewolweru i skoczył do Dunaju, schwytano go jednak na drugim brzegu, zmęczonego do nieprzytomności. W policyi podał on, iż jest kaflarzem ze Lwowa, Stanisławem Kociułkowskim, dotąd niekaranym. Według nadesłanych jednak pomiarów antropometrycznych i odcisków palców u rąk, rozpoznano w nim niebezpiecznego włamywacza, karanego we Lwowie i Krakowie za liczne kradzieże, Stanisława Litwińskiego.

Podwyższenie funduszu kolonizacyjnego. Hakatystyczne pismo *Posener Tagblatt* donosi, że na najbliższej sesyi ministeryalnej w Berlinie rozważaną będzie sprawa podwyższenia funduszu kolonizacyjnego celem energiczniejszego wykupowania ziemi z rąk polskich.

Maryan Gawalewicz składa dyrekcyę teatru w Łodzi, ponieważ poniósł w ostatnich czasach tak wielkie straty materyalne, z powodu zamieszek politycznych, strejków, awantur ulicznych etc., że już nie ma absolutnie sił do dalszego prowadzenia teatru.

Rocznica listopadowa w Warszawie. W otrzymanym dziś drogą na Niemcy liście z Warszawy donoszą nam, że prowokatorowie wynajęci przez czynowników, usiłowali nakłonić ludność do urządzenia we środę, jako w rocznicę powstania listopadowego wielkiej demonstracyi z pochodami, pieśniami i mowami na placach publicznych. Jednego z takich prowokatorów zdemaskowano. Przemawiał on bardzo gorąco na pewnem liczniejszem zebraniu w jednym z warsztatów, i przypadkowo tylko zdołano skonstatować, że człowiek ten był przedtem pisarczykiem u jednego z rewirowych. Ponieważ wczoraj zniesiono stan wyjątkowy, więc wnosić stąd wolno, że w całem Królestwie polskiem przeszedł dzień środowy spokojnie i że nigdzie prowokatorom nie udało się wywołać żadnych demonstracyj.

Z teatru. Dziś w sobotę „Tosca“ z panią Korolewicz-Waydową. — „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“ powtórzonym będzie jutro w niedzielę popołudniu o godz. pół do czwartej, a wieczór opera „Faust“ z panną Boyer, znakomitą Małgorzatą. — W poniedziałek ujrzymy wesołą komedyę Zygmunta Przybylskiego: „Wicek i Wacek“. — We wtorek daną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie melodyjna opera Verdi'ego „Traviata“, w której ulubienica lwowskiej publiczności pani Irena Bohuss, po swoich tryumfach na scenach zagranicznych — wystąpi gościnnie jako Violetta. Alfredem będzie p. Dianni, Germontem p. Szymański. Dyryguje operą p. Czelański.— Na środę przygotowuje się dramat, wznowienie znakomitej sztuki Heyermansa pt. „Nadzieja“.

Ze Stryja nam donoszą, że poseł Oleśnicki odbywał tam sejmik relacyjny przed swoimi wyborcami, na którym uchwalono mu wotum zaufania. Po sejmiku odbył się demonstracyjny pochód wyborców p. Oleśnickiego po mieście, z tablicami i chorągwiami, spokoju jednak nie zakłócono wcale.

Upaństwowienie kolei północnej. Sprawa ta posunęła się podobno tak dalece naprzód, że już w przyszłym tygodniu rząd ma wnieść do Izby szczegółowy projekt upaństwowienia tej kolei.

Złoto na Podolu. W memoryale swym o pokładach geologicznych Galicyi wschodniej, w szczególności miejscowości Barysz, pisze profesor Załoziecki między innemi, co następuje: W roku 1896 dr. Max Bauer, profesor uniwersytetu w Marburgu w obszernem dziele: „Die Edelsteinkunde“ (Leipzig bei Ch., H. Tauchnitz, 1896) opisał bardzo szczegółowo pokłady geologiczne w kopalniach złota i dyamentów w południowej Afryce, odkryte w roku 1867 w Kimberlej, De Beers, Du Toits Pan, Bultfontein i t. d. Owóż warte zastanowienia, że nasze wyżyny podolskie, na których i Barysz jest położony, przedstawiają takie same formacye geologiczne, jakie ma Kimberlej, Bultfontein i inne w południowej Afryce. Mamy tu identyczne z afrykańskimi pokłady płyt (Schiefer), Buły Dyabasu (Diabas Mandelsteine), obfite pokłady kulek żelazistych Limonit (Brauneisenstein), Wapień, Szpat wapienny (Kalkspat), nawet w jasnych kryształach czarną bitumiczną, bardzo plastyczną glinę. Zlepki, konglomeraty piaszczyste (Sand Braccie) zielonego lub sinego koloru. Gliny niebiesko lub zielono zabarwione (Yelow ground Blewground). Piaskowce szaro-żółte i czerwone. Źródła siarczane w Konopkówce koło Mikuliniec, takie, jak w Kimberleju, nareszcie rozrzucone po całej wyżynie kopce, takie jak w Afryce południowej, przez Boerów „Kopie“ zwane.

Przyjąć też należy, że tak kopce nad Dnieprem, jak i nasze podolskie, powstały z wewnętrznych wybuchów lawy, i w głębi posiadają, tak jak w południowej Afryce lejki, wypełnione różnego składu tufem wulkanicznym, który jako zawierający złoto i dyamenty, dopiero w r. 1867 przypadkowo odkryto w Kimberleju. Encyklopedya Orgelbranda, wspominając o tradycyi kopalni złota w okolicach Buczacza, odnosi je zupełnie niesłusznie do rzekomo bardzo urodzajnych pól ornych koło Buczacza.

Jest także tradycya o kopalniach złota koło Monasterku (dziś w ruinie) nad Strypą w lesie buczackim, a nazwy niektórych miejscowości, jak wysoko położona wieś Złotniki, lub rzeka Złota Lipa, zdają się potwierdzać tradycyę.

Temperatura dnia 30 listopada o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +3, we Lwowie 0, w Tarnopolu 0, w Czerniowcach 0, w Wiedniu +4, w Salcburgu +1, w Gracu +3, w Pradze +1, w Tryeście +8, w Abbazyi +7, w Raguzie +14, w Budapeszcie +4, w Berlinie +1, w Hamburgu +1, w Monachium 0, w Zurychu +1, w Genewie +3, w Lugano +5, w Anglii +4, w Paryżu —2, w Biarritz +10, w Nizzy +4, w północnych Włoszech +5, we Florencyi +6, w Rzymie +9, w Neapolu +11, w Palermo +12, w Madrycie +6, w Sztokholmie —4, w Petersburgu —, w Wilnie —, w Warszawie —, w Moskwie —, w Kijowie —, w Odessie —, w Serajewie +9, w Belgradzie +7, w Bukareszcie —1, w Sofii —4, w Konstantynopolu +12, w Atenach +14. (Temperatura według Celsiusza).

Pogoda w tych krajach, w których temperatura spadła niżej zera.

Zmarli. W Kołomyi Mieczysław Scheffer, sekretarz sądowy.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano — 1 R. w poł. + 1 R. Bar. 782. Spada. Pogoda.

Z humorystyki francuskiej.

Posłuszny małżonek.

— Co ci jest?

— Ząb mnie boli.

— Każ go wyrwać.

— Ba, wiesz przecież, że żona moja jest na wsi. Jakże mógłbym zdecydować się bez niej na krok tak stanowczy!

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: w sobotę „Tosca,“ opera w 3 aktach Pucciniego; przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz występ Augusta Dianni i J. Szy-

mańskiego. — W niedzielę popołudniu „Przeor Paulinów,“ czyli „Obrona Częstochowy,“ dramat historyczny w 5 a. J. Morsa z Poradowa. Wieczorem „Faust,“ opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i pożegnalny gościnny występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni i J. Jeromina. — W poniedziałek „Wicek i Wacek,“ komedya Z. Przybylskiego. — We wtorek „Traviata,“ opera w 4 a. Verdiego. I-szy gościnny występ Ireny Bohuss, oraz występ Augusta Dianni i J. Szymańskiego. — We środę „Nadzieja,“ sztuka w 4 a. Heyermansa. — We czwartek „Cyrulik sewilski,“ opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Rossiniego. Gościnny występ Wery Luce (Rozyna), występ A. Dianniego (Almaviva), W. Grąbczewskiego (Figaro) i Juliana Jeromina (Basilio). — W piątek popołudniu „Żydzi,“ dramat Eug. Czirikowa.

Colosseum Hermanów. Od 1-go grudnia: 15 niedźwiedzi polarnych w tresurze Miss Louise Mary. The Damann Family, ikaryjskie igrzyska. The Burnellys, fenomenalni akrobaci na szczudłach. „Wesoły konkurent“ wodewil. 11 sensacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 30 listopada.

(Z.) Kurs renty rosyjskiej spadł dziś na 85 za 100. Tak niskiego kursu nie miała ta renta nigdy nawet w najkrytyczniejszych episodach wojny. Najniższy bowiem kurs jej w czasie wojny wynosił 87·60. Za rentę japońpłacą dziś 93, a więc o 8% drożej niż za rosyjską, podczas gdy przed wojną była ona o 34% tańsza od rosyjskiej. Dzisiejszy spadek kursu renty rosyjskiej przypisują wyłącznie ogromnym sprzedażom, uskutecznianym przez zagranicznych kapitalistów.

Na tutejszym targu był dziś bardzo znaczny spadek kursu walorów górniczych. Alpiny spadły o przeszło 12 koron, znacznym jest także spadek praskich akcyi żelaznych i Rima Murany. Co do powodów tego spadku krążyły na giełdzie dwie wersye. Jedni przypisywali to temu, iż zanosi się na strejk robotników, zajętych w hutach Towarzystwa alpejskiego, drudzy natomiast pogłosce, iż nowe Towarzystwo, które nabyło huty i kopalnie arcyksięcia Fryderyka na Szląsku, ma podobno zamiar rozbić kartel żelazny na wypadek, gdyby nie przyznano mu specyalnych przywilejów.

Wczorajsze pierwsze posiedzenie delegatów Austryi i Serbii, mających ułożyć nowy traktat handlowy, poświęcone było tylko wzajemnemu przedstawieniu się i załatwieniu wstępnych formalności. Właściwe obrady rozpoczną się jutro. Podobno Serbia stawia trzy warunki, od których spełnienia czyni zależnem przyznanie eksportowi przemysłu austryackiego znacznych przywilejów. Warunkami tymi są: zawarcie konwencyi weterynarskiej, przyznanie zbożu serbskiemu zniżonego cła t. z. granicznego i zatrzymanie dotychczasowego obrotu mlewem.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów państwowych z roku 1864 główna wygrana 300.000 koron padła na los s. 1151 nr. 67. Wygrana druga 40.000 koron padła na los s. 3560 nr. 70.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 1 grudnia 1905 roku.) — Usposobienie targów zagranicznych jest od dłuższego czasu jednakowe, a ceny się trzymają. Jedynie widoczną jest pewna zniżka cen kukurudzy, a także owsa wywołana otwarciem granicy rumuńskiej oraz nadzwyczajnym urodzajem kartofli w całej prawie środkowej Europie. — Na dzisiejszym targu u nas ceny nie uległy zmianie, jakkolwiek nie brakło prób dążących do ich obniżenia. Sprzedawano: pszenicę białą od 8·40—8·90 kor., czerwoną od 8·40—8·90, żyto od 7·00—7·40, jęczmień od 6·80—7·60, owies od 6·60—7·10, groch zwykły od 8·75—10·50, groch „Victoria“ od 11·50—12·50, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 8·00—8·50, bobik od 7·50—7·75, kukurudzę starą od 8·20—8·80, kukurudzę nową od 7·—8·10, Cinquantino od 8·90—9·30, otręby pszenne od 5·00—5·25, otręby żytnie od 5·30—5·40, rzepak od 12·50—13·00. Wszystko za 50 kilogramów.

* **Z kolei.** *Gazeta Lwowska* z dnia 1 grudnia 1905 ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15-go grudnia b. r. do wyż wspomnianej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale wołnictwa i warsztatów wspomnianej Dyrekcyi“.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Wiedeń. Korespondent budapeszteński *N. Fr. Presse* podaje, że celem ostatniej podróży bar. Fejervarego do Wiednia było zgłoszenie dymisyi całego gabinetu. Powody tego kroku miały być następujące: Zarówno bar. Fejervary jak i minister Kristoffy są za użyciem energicznych środków przeciw oporowi komitatów. Natomiast inni ministrowie, zwłaszcza minister sprawiedliwości, sprzeciwiają się temu i oświadczają się za użyciem legalnych środków. Fejervary więc chce za pomocą zgłoszenia dymisyi poznać, w jakim kierunku na przyszłość ma się posuwać polityka rządu wobec oporu komitatów. Jeżeli Monarcha zdecyduje o pozostaniu gabinetu, to przeciw komitatom będą użyte najenergiczniejsze środki, a koło 19 go b. m. nastąpi rozwiązanie Izby. Koalicya jest jednak gotową, jeżeli Izba zbierze się dnia 19-go b. m., nie ustępować przed manifestem królewskim rozwiązującym Sejm, lecz prowadzić obrady tak długo, aż powziętą zostanie uchwała, stawiająca bar. Fejervarego w stan oskarżenia.

Praga. Do *Nar. Listów* donoszą z Wiednia: Punkt ciężkości akcyi przeciw projektowi powszechnego prawa głosowania i przeciw Gautschowi przeniósł się do kuluarów. Do opozycyi tej przyłączył się teraz także dr. Kathrein ze swoją grupą. Centrum tej opozycyi stanowi grupa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności pod kierunkiem Stürgkha i Baernreithera. Należy tu dalej: Koło Polskie, niemieccy postępowcy, czeska partya feudalna i część konserwatystów Austryi Górnej. Kołem Polskiem nie przewodzi teraz prezes jego, lecz hr. Piniński, który od czasu ustąpienia ze stanowiska namiestnika Galicyi należy do malkontentów. Przedstawiciele tych grup konferowali wczoraj z prezydentem Izby panów, ks. Windischgraetzem. Najbliższym celem tej koalicyi jest obalenie Gautscha. Gdyby się to nie udało, koalicya zamierza w parlamencie postawić wniosek formalny o powiększenie liczby mandatów V. kuryi z 72 na 140 i to kosztem mandatów z wielkiej własności i Izb handlowych.

Wiedeń. Wobec pogłosek o zamierzonym biernym oporze sług pocztowych, zapewnia *Fremdenblatt*, że nie ma do tego żadnego powodu. Kierownik ministerstwa handlu zarządził opracowanie programu o polepszeniu bytu poszczególnych kategoryi personalu i przyrzekł rozmaitym deputacyom, że z całym naciskiem będzie się starał ten program urzeczywistnić. Przeprowadzenie tego programu, który będzie ukończony w tych dniach, nie nastąpi prawdopodobnie natychmiast we wszystkich punktach, bo są jeszcze potrzebne dalsze rokowania. Jednakowoż już wkrótce część życzeń sług pocztowych będzie spełniona. W ten sposób awans zwykły z okazyi świąt Bożego Narodzenia będzie bardzo znaczny.

Belgrad. Socyalistyczna organizacya partyjna wydała odezwę przeciw przygotowanej do skupczyny noweli przemysłowej. Gdyby mimo tego protestu nowela owa miała przyjść pod obrady, odezwa grozi powszechnym strejkiem w całej Serbii.

Budapeszt. Starszy żupan hr. Lassberg oświadczył, że tylko tym urzędnikom komitatowym wypłaci pensyę, którzy się osobiście do niego zgłoszą. Wczoraj jednakże żaden z urzędników nie zgłosił się. Słychać, że komitet zjednoczonej opozycyi zamierza wypłacić tym urzędnikom odszkodowanie, w wysokości jednomiesięcznej pensyi.

Wiedeń. Przyboczna Rada kolejowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu nagłość wniosku prof. Załozieckiego o zastosowanie taryfy wyjątkowej Nr. 2 na austryackich kolejach państwowych do przewozu galicyjskiej ropy naftowej na opał do Rosyi.

Praga. *Hlas Narodu* donosi, że kolejnicy w Czechach burzą się i grożą biernym oporem, ponieważ ministerstwo kolejowe nie spełniło dotychczas danych przyrzeczeń. Prezes Związku kolejarzy telegrafował do ministerstwa kolei, aby ono celem uspokojenia kolejarzy, ogłosiło w drodze urzędowej ustępstwa, które poczynić zamierza.

W niedzielę ma się tu odbyć zgromadzenie czeskich pomocniczych urzędników pocztowych i służby pocztowej, celem sformułowania żądań, których uwzględnienia będą się domagali pod groźbą biernego oporu.

Konstantynopol. Nadchodzą pierwsze listowne sprawozdania o demonstracyi flot obcych państw. Ponieważ zrazu obawiano się ze strony tureckiej oporu, wysadzono na ląd 670 żołnierzy. Następnego dnia jednakże zredukowano tę cyfrę do 100, tj. po 1 oficerze i 25 żołnierzy od każdego z mocarstw, z wyjątkiem Rosyi, ponieważ rosyjski okręt „Kubaniec“ ma bardzo małą załogę. Po proteście gubernatora Mityleny odbyło się pierwsze wysadzenie na ląd pod wodzą angielskiego dowódcy Barringtona. Oddział francuski zajął urząd cłowy, austryacki urząd telegraficzny, angielski wybrzeże, a włoski ulice. Komunikacya i telegraficzna władz tureckich zapomocą depesz szyfrowanych, została wstrzymaną. Kontrolę depesz przeprowadzają oficerowie przy pomocy dragomanów poselstw. W kasie cłowej znaleziono 46 piastrów, wpływy zaś pierwszego dnia wyniosły 4964 piastrów, które zdeponowano w „Banku otomańskim“.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Aten, że z Mytilene przybył tam rosyjski kontrtorpedowiec, którego oficer oświadczył, iż na pokład austryackiego okrętu flagowego przybył gubernator z Mytilene i wręczył dowódcy floty, kontradmirałowi Ripperowi, długą depeszę ze Stambułu od rządu tureckiego. Depesza ta zawierała wiadomość urzędową, że Porta przyjmuje kontrolę nad finansami w Macedonii po zmianie niektórych warunków. Ripper odpowiedział, że jeśli Porta nie przyjmie ostatecznych żądań mocarstw bez zmiany, w takim razie międzynarodowa eskadra obsadzi wyspy Lemnos i Imbros.

Konstantynopol. Wczoraj w nocy odbyła się konferencya wszystkich ambasadorów u bar. Calice. Sytuacya jest niezmieniona. Dalsza odpowiedź Porty nie nastąpiła. Tu i na Mytilene panuje spokój.

Londyn. Wczoraj odbyła się rada gabinetowa. Jak słychać, gabinet postanowił raczej ustąpić, niż rozwiązać parlament. Inni zaś utrzymują, że prezydent ministrów Balfour uda się z początkiem przyszłego tygodnia do króla i wręczy mu swą dymisyę. W razie jej przyjęcia powierzy król Campbell-Bannermanowi misyę utworzenia nowego gabinetu.

Praga. Wczoraj przyszło tu do znacznych ekscesów przeciw żydom. Kilkudziesięciu ludzi, przeszło 60, wpadło do żydowskiego handlu obuwiem i zrabowało go, a kiedy nadeszła policya, uciekli wszyscy ze zrabowanem obuwiem. Na drugiej ulicy ta sama banda wpadła do tandeciarskiego składu ubrań i zrabowała sporo odzieży. Wreszcie na innej ulicy wpadła do handlu żelazem. Tu pojawił się przechodzący przypadkowo tamtędy koncypista namiestnictwa, hr. Beaufort i chciał tłum powstrzymać od rabunku. Tłum atoli rzucił się na niego z laskami, tak, że zaledwie zdołał on się ukryć w pobliskiej księgarni. W końcu policya aresztowała kilku przewódców bandy, a resztę rozprószyła.

Berlin. Na giełdzie tutejszej zapanowała wczoraj formalna panika w rosyjskich walorach. Walory te spadły o 3 do 6 procent. Panika powstała wskutek niepokojących doniesień z Petersburga.

(Depesze popołudniowe).

Wiedeń. Przyboczna Rada kolejowa uchwaliła przekazać sprawę podwyższenia niektórych taryf kolejowych osobnej komisyi. W ciągu dyskusyi zastępca rządu wskazał na potrzebę tego podwyższenia ze względu na zwiększone wydatki ruchu i podwyższenie płac urzędników ruchu na kolejach państwowych.

Następnie obradowano nad wnioskiem hr. Kazimierza Szeptyckiego o rychłe przeprowadzenie reformy taryfy dla nierogacizny. Zastępca rządu oświadczył, że nastąpi to w pierwszych miesiącach przyszłego roku i że w miejsce obliczania taryfy według wagi normalnej, wprowadzone będzie obliczanie jej według wagi faktycznej.

Na wieczornem posiedzeniu zastępca ministerstwa kolejowego oświadczył, że z dniem 1-go stycznia 1906 r. przyznane będą rozmaite ulgi przy biletach rocznych, zaprowadzone też będą półroczne bilety kolejowe; także towarzystwa, które odbywać będą wspólne podróże, otrzymają zniżki. Rada kolejowa wyraziła podziękowanie za te postanowienia.

Petersburg. O wypadkach w Sebastopolu nadeszły tu dwie depesze. Pierwsza od admirała Czuchnina z dnia 30 listopada, godz. 12 w nocy, donosi: Partya rewolucyjna liczyła widocznie na powodzenie buntu, albowiem zapewniano marynarzy i żołnierzy, że mogą przedkładać swe żądania i mimo to zachować wierność dla cara. Robotnicy portowi otrzymali pod groźbą kary śmierci rozkaz od komitetu rewolucyjnego, aby wstrzymali się od pracy. Rzeczywiście wszyscy robotnicy portowi zaprzestali pracy. Bunt wojskowy jest już uśmierzony, ruch zaś rewolucyjny jeszcze nie.

Drugi telegram, od jen. lejtnanta Möllera-Sakomelskiego z dnia 1 grudnia donosi: Bunt wojskowy uśmierzony. Wojsko zachowało się wybornie. Przeszło 2.000 powstańców wzięto do niewoli. Zachowanie się mieszkańców, szczególnie żydów rewolucyonistów, jest niepokojące. Wyszydzają oni oficerów i grożą im.

Petersburg. Związek związków zwołał konstytuantę do Petersburga na dzień 10 grudnia br. W tym celu zwrócił się do wszystkich stronnictw zgrupowanych w związku z wezwaniem do wyboru delegatów, którzy następnie mają wybrać posłów do konstytuanty. Na Królestwo polskie ma wypaść 6 posłów. Wybory się już potajemnie odbywają.

Paryż. Grupy radykalne w Izbie deputowanych postanowiły przeprowadzić wniosek, aby w przyszłości wybór prezydenta Izby odbywał się jawnie, a nie w głosowaniu tajnem. Jest to skierowane przeciw ponownemu wyborowi dotychczasowego prezydenta Doumera, którego wybór w ten sposób przyszedł do skutku, że niektórzy deputowani radykalni głosowali za nim. Te same grupy chcą, aby w przyszłości także wybór prezydenta republiki odbywał się jawnie z tychże samych przyczyn.

Pisma konserwatywne występują przeciw temu zamiarowi, podnosząc, że obawa przed nowym jakimś Bulangerem musi być w grupach radykalnych bardzo wielka, skoro aż takich środków się chwytają.

Georgetown (w angielskiej Guyanie w Ameryce południowej). Tutejsi robotnicy dokowi rozpoczęli strejk. Od dwóch dni plądrują oni sklepy. Wojsko wystąpiło przeciw nim. Rozruchy trwają dalej. Mieszkańcy są w niebezpieczeństwie. Oczekują przybycia kanonierki. Robotnicy oblegli gmachy publiczne i mieszkanie gubernatora i komendanta wojskowego.

Petersburg. Deputacya strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów Wittego, ale jej nie dopuszczono do niego. Hr. Witte kazał im powiedzieć, że strejk urzędników pocztowych i telegraficznych nie byłby tolerowany w żadnem państwie cywilizowanem. Polecił deputacyi, aby zwróciła się do swych bezpośrednich przełożonych.

Częstochowa. Onegdaj na przedmieściu Rakowie w jednej z fabryk odbyła się rewizya i znaleziono kilka gotowych, wyrobionych na miejscu pik. Aresztowano inżyniera fabryki. Podczas rewizyi robotnicy wyrzucali przez okna swe rewolwery. Wyrzuconą broń podnosili kozacy i odsprzedawali ją potem robotnikom po rublu i po $1^1/_2$ rubla.

Poznań. P. Leon Pomierski kupił we czwartek majątek Zakrzewo w pow. niborskim, obszaru 3050 morgów za 465.000 marek od Niemca kapitana Mertensa.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 2 grudnia. Hr. M. Tyszkiewiczowa z Rosyi. Hr. K. Stadnicki z Podola. Hr. S. Drohojowska z Tułkowic. Hr. H. Tyszkiewicz z Krakowa. J. Trzeciak z Kijowa. S. Lewandowski z Bełzca. W. Stanek z Rzędowic. K. Marmoross z Karowa. J. Ustjanowicz z Kijowa. W. Fibich z Krukienic.

HOTEL FRANCUSKI
Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 2 grudnia. W. Maslak i K. Latinek z Buczacza. J. Isenberg i W. Jodko z Krakowa. J. Hamann, E. Strasser, A. Wohltarth, J. Isser, K. Ebner, L. Frisch, P. Vollgold z Wiednia. W. Bussyńscy z Bolszowiec. J. hr. Wielhorski z Podola. A. Morawski z Przemyślan. K. Kahane ze Lwowa. B. Widajewicz z Wołczniowa. J. Dobrudzki z Jarosławia. Z. Piątkowski z Józefówki. S. Brandstetter z Białej. M. Orsetti z Swierza. G. Roitz z Lincu. M. Nytkowie z Borek wielkich. J. Borzemski z Siennowa. M. Henzlowie ze Lwowa.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 2 grudnia. Roman książę Puzyna z Telacza. J. hr. Łubieński z Milatycza. Hr. Ponińska-Walewska z Podola. E. Del Arbre z Koziatyna. Dyr. Dormn z Białej. Dr. J. Landesberg z Tarnopola. S. Gołaszewski z Toustobab. W. Zachajski z Wiednia. T. Jeross z Rawy. J Krzyżanowski z Hulcza. K. Stefanelli z Storożyniec. Dr W. Czaykowski z Przemyśla. B. Osuchowski z Wiśniowczyka. Pp. Dąbscy z Borysławia. T. Pędracki z Turki

Nadesłane.

Lwów 2 grudnia. (Z izby handlowej)
Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 585.— do 595.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 560.00 do 570.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 920 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

Ruch pociągów kolejowych.
ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55. 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.54, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*. 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10 50*.
Z Tuchli 3·45 (od 1/6 do 30/9).
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.55, 8.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00* 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 11 24*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9)
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

Z Tymińskich

Domicela Siedlaczkowa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 1 grudnia 1905 r., przeżywszy lat 57.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 3. grudnia b. r., o godzinie 3 po południu z domu żałoby Ry[illegible] l. 7 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 1 grudnia 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

ś. † p.

Ferdynand Knauer

właściciel dóbr ziemskich

po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Glinnej Nawaryi dnia 1-go grudnia 1905 roku.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 3. grudnia 1905 roku o godzinie ½3. po południu z głównego dworca Kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 1 grudnia 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

ś. † p.

JAN MARYANEK

c. k. em. major obrony krajowej

przeżywszy lat 56, po długiej i ciężkiej słabości, zasnął snem wiecznym dnia 1. grudnia 1905 r. w nocy.

W ciężkim smutku pozostała żona i syn zapraszają krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go grudnia b. r., o godzinie 3 ciej po południu z domu żałoby przy ul. św. Marka l. 12 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 2 grudnia 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.